Nr. 290 Kraków, sobota 28 grudnia 1918 Rocznik XXVII.

6 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 5 K). W Niemczech miesięcznie 6 m.
Cena numeru pojedynczego 26 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Zastępstwo na Warszawę: Biuro dzienników „Promień“, Warszawa, Widok 19.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Warunki przemarszu niemieckiego z Ukrainy przez Polskę.

Komisarze polscy w Wilnie. — Walki wewnętrzne w Berlinie.

Za odbudowaniem caratu.

Na niedzielnym wiecu w sali „Sokoła“ endeckiej referent dr Roman Rybarski obok innych optymistycznych fantazyi na temat oczekiwanego przybycia gen. Hallera ze szczególniejszą lubością roztaczał przed swymi słuchaczami wizyę armii polskiej biorącej udział w krucyacie burżuazyjnej Europy przeciw rosyjskim bolszewikom. Straszak bolszewizmu i tym razem okazał swą siłę agitacyjną wśród inteligenckiej części audytoryum, która nagrodziła tyrady p. Rybarskiego rzęsistymi oklaskami. Zwłaszcza, że mowca narodowo-demokratyczny nie zawahał się zaapelować do instynktu antyrosyjskiego publiczności i przedstawić kampanię przeciw bolszewikom jako walkę Polski z Rosyą naturalnie w imię kultury, wolności i t. d.

Ogromna większość oklaskujących nie zdawała sobie wcale sprawy z konsekwencyi hasła rzuconego przez p. Rybarskiego. Inaczej rzecz się ma z p. Rybarskim i stojącymi za nim prowodyrami endecyi. Ci wiedzą doskonale, że projektowana wyprawa przeciw bolszewikom ma na celu przywrócenie Rosyi do stanu możliwie zbliżonego do stanu przedwojennego. Tem niegodziwszą i perfidniejszą demagogią było tumanienie publiczności przez p. Rybarskiego, jakoby chodziło tu o dalszy ciąg walki polsko-rosyjskiej. Owszem, należy z całym naciskiem stwierdzić, że narodowa demokracya i wogóle cała polska reakcya nie wyłączając dawniej antyrosyjskich aktywistów (vide „Czas“)

popiera akcyę pewnych kół ententy zmierzającą do odbudowania Rosyi.

I to jakiej Rosyi. Wielokrotnie wykazywaliśmy, że wszelka Rosya w granicach zbliżonych do przedwojennej, nawet Rosya republikańska i federacyjna jest dla Polski śmiertelnem niebezpieczeństwem. Istota stosunku Rosyi do Polski nie może uledz zmianie bez względu na to, czy chodzi o Rosyę Mikołaja II., Miliukowa lub Kiereńskiego. Co najwyżej możnaby mówić o różnicy stopnia niebezpieczeństwa grożącego Polsce. Oczywiście niebezpieczniejszymi są przedstawiciele ros. nacyonalizmu i imperyalizmu czystej wody, niż stronnictwa zmuszone ukrywać go pod płaszczykiem demokracyi lub nawet socyalizmu, jak np. prawi eserzy z Kiereńskim na czele.

W lecie br., kiedy koalicya rozpoczynała walkę przeciw bolszewikom, zdawało się, że zechce oprzeć się na żywiołach antybolszewickich rosyjskiej lewicy a więc na mienszewikach i socyalnych rewolucyonistach. Okazało się jednak, że stronnictwa te są z jednej strony za słabe, jako narzędzie do obalenia bolszewików, z drugiej strony za radykalne dla kół burżuazyjnych ententy, które forsowały interwencyę w Rosyi.

Obecnie przy planach restauracyi Rosyi

brani są w rachubę jedynie reakcyoniści starego autoramentu,

jak ostatni ambasador carski w Paryżu, Izwolski, lub b. minister spraw zagranicznych, Sazonow; obok nich wysuwają się nawróceni na reakcyę liberali w rodzaju Miliukowa i kadetów. Za nimi stoi cała sfora dawnych carskich jenerałów i biurokratów z niedoszłym dyktatorem Rosyi generałem Denikinem na czele. Wszystkie te grupy stoją na gruncie monarchii i to silnej monarchii, innemi słowy dążą do przywrócenia caratu. Szczątki rosyjskiej burżuazyi skonsolidowały się pod znakiem najczarniejszej reakcyi.

Wskutek tego jednak uległo zasadniczej zmianie stanowisko tych stronnictw socyalistycznych Rosyi, które dotąd pozostawały w najostrzejszem przeciwieństwie do bolszewików i dlatego sympatyzowały przynajmniej częściowo z ewentualnością obcej interwencyi. Obecnie

porozumienie bolszewików z mienszewikami i lewymi socyalnymi rewolucyonistami jest faktem dokonanym,

rokowania zaś z prawymi eserami są na najlepszej drodze. Konsolidacya całego rosyjskiego obozu socyalistycznego dokonuje się pod znakiem obrony przeciw wmieszaniu się burżuazyjnej Europy w sprawy wewnętrzne Rosyi. O ileby więc wyprawa zbrojna koalicyi do Rosyi doszła do skutku, kierowałaby się już nie przeciw bolszewizmowi lecz socyalizmowi w ogólności. Żadne sofizmaty nie mogłyby ukryć przed robotnikiem francuskim i angielskim faktu, że musiałby krew swą przelewać w obronie kapitału zagrożonego przez rewolucyę nie uznającą (strach pomyśleć!) świętości kuponów.

Zwycięstwo interwencyi doprowadziłoby niechybnie do restytucyi caratu i do reakcyi,

wobec której stosunki po rewolucyi 1905/6 wydałyby się erą najczystszego liberalizmu.

Ale właśnie te perspektywy uśmiechają się polskiej burżuazyi. Jej polityczne przedstawicielstwo, stronnictwo narodowo-demokratyczne, wraca do swej dawnej miłości, do Izwolskich, Sazonowów, Bobrińskich, z którymi robiło przez trzy pierwsze lata wojny światowej politykę polską, kilka zaś lat wcześniej tłumiło rewolucyę w Polsce. Dziś z tymi samymi filarami dawnego porządku współdziała dla odbudowania caratu, największego wroga Polski. Powtarza się zjawisko tak częste w dziejach, interes narodowy idzie w kąt, gdy interesy klasowe warstw posiadających są zagrożone. Szeroki ogół społeczeństwa polskiego, które ma jeszcze w żywej pamięci ucisk i gwałty popełniane w ciągu dwóch wieków przez carską Rosyę w Polsce, powinien sobie uświadomić, dokąd zmierza „antybolszewicka“ akcya nar. demokratów.

W sprawie Litwy.

Polska Agencya Telegraficzna z ministerstwa spraw zewnętrznych otrzymuje następujące wyjaśnienia:

Rząd obecny od chwili objęcia władzy przedsiębrał stanowcze kroki w celu obrony interesów ludności polskiej na obszarach dawnego wielkiego księstwa litewskiego, które znajdowały się pod okupacyą niemiecką, a więc na terenie t. zw. Ober-Ost. Przed zawieszeniem stosunków dyplomatycznych z Niemcami rząd polski pertraktował w tej sprawie z dowództwem Ober-ost, oraz z czynnikami dyplomatycznymi Niemiec. Na ostatniej konferencyi z przedstawicielami Ober-ost, w przeddzień wydalenia hr. Kesslera, była omawiana między innymi sprawa komisarzy polskich na Litwie i Białorusi. Obecnie rząd w dalszym ciągu stara się prowadzić dawniej już rozpoczętą akcyę. **Postanowiono utworzyć w Wilnie tymczasową komisyę rządzącą, oraz zamianowano polskich komisarzy generalnych i okręgowych.** Zadaniem zarówno komisyi rządzącej, jakoteż komisarzy jest w chwili obecnej jedynie tylko utrzymanie porządku wewnętrznego na obszarach dawnego Ober-ost, ułatwienie ludności miejscowej tworzenia organizacyi samoobrony. Instrukcye, przesłane komisyi, dotyczą wyłącznie powyższego zadania. Przewidziane jest uwzględnienie przy tej akcyi przedstawicieli innych narodowości, zamieszkujących Litwę. — Rząd dokłada wszelkich starań, aby w sprawach powyższych porozumiewać się z przedstawicielami tych narodowości. Akcya rządu polskiego jest prowadzona planowo, w miarę rozwoju winna zapewnić zgodne współżycie wszystkich narodów dawnego wielkiego księstwa litewskiego.

Krwawe walki w Berlinie.

Bunt marynarzy.

W Berlinie przyszło w dn. 23 i 24 b. m. do krwawych walk między zbuntowanymi marynarzami, którzy zabarykadowali się w zamku cesarskim i stajniach dworskich, a wojskami, wiernymi rządowi.

Urzędowe inofrmacye podają następujący powód buntu:

Rząd uzależnił wypłatę żołdu, płatnego w dn. 21 grudnia od opróżnienia zamku, zajmowanego przez marynarzy. Olbrzymie kradzieże inwentarza dały powód do stawienia tego warunku. Marynarze nie chcieli się zgodzić i usiłowali wymusić wypłatę dzisiejszem wystąpieniem.

Kiedy próby podjęcia rokowań nie wydały rezultatu

wojska rządowe zaatakowały zamek.

Po godzinnym bombardowaniu oddziały szturmowe podjęły uderzenie i po wysadzeniu bram granatymi ręcznymi wtargnęły do wnętrza. Rozpoczęła się zacięta walka wręcz, zdobywano krok za krokiem poszczególne apartamenta. Również

krwawo walczono o stajnie,

gdzie znajdowały się główne siły marynarzy.

Położenie zaostrzyła okoliczność, że około południa **część wojsk dotąd wiernych rządowi przeszła na stronę zbuntowanych,** do czego przyłączyła się także znaczna liczba osób cywilnych.

Liczba zabitych i rannych do południa 24 bm. wynosiła około 100 osób.

W godzinach popołudniowych doniesiono do Wiednia, że

rząd przystąpił ponownie do rokowań z buntownikami i przyjął warunki w zupełności.

Podpisano mianowicie ugodę, że komendant miasta Wels zostanie usunięty. Zbuntowani marynarze zatrzymują broń.

Po włączeniu do armii ludowej otrzymają żądaną podwyżkę żołdu, jakoteż zaległą zapomogę świąteczną.

Nikt ze zbuntowanych nie będzie karany.

25 b. m. rano przyszło znowu do gwałtownego ognia artyleryjskiego, skierowanego na zamek i stajnie. Wiele osób zostało zabitych i zranionych. Przyczyna tego nowego rozlewu krwi nie jest wyjaśniona.

POWAŻNE POŁOŻENIE W BERLINIE.

Korespondenci pism wiedeńskich z Berlina donoszą, że sytuacya bardzo się zaostrzyła i jest krytyczniejszą niż kiedykolwiek od początku rewolucyi. Istotą jej jest walka niezawisłych i grupy Spartakusa o władzę rządową, aby módz przeszkodzić zwołaniu konstytuanty. Przesilenie gabinetowe weszło w ostre stadyum. Możliwe jest powtórzenie się wydarzeń z dnia 9 listopada, lecz w innej formie, t. j. że radykali utworzą nowy rząd. **Rząd ten stworzyliby Ledebour i Liebknecht.**

TŁUM DEMONSTRANTÓW OBSADZIŁ GMACH „VORWAERTSU“.

Po wielkich zgromadzeniach dn. 25 b. m. u-

uczestnicy demonstrowali przeciągając ulicami. Większa grupa demonstrantów pociągnęła w ulice pod Lipami i obsadziła budynek „Vorwaertsu". Prezydent policyi próbował osobiście pośredniczyć. Pośrednictwo powiodło się o tyle, że demonstranci opuścili drukarnie, w której objęła straż załoga pozostająca pod rozkazami prezydyum policyi. Gmach „Vorwaertsu" w chwili wtargnięcia tłumów obsadzony był przez oddział strzelców. Były tam ustawione karabiny maszynowe, a w pogotowiu stał automobil pancerny. Demonstranci uprowadzili ten automobil. Rozbroili oni straż i ustawili nowe posterunki z żołnierzy, którzy wraz z tłumem wtargnęli do budynku.

Zamiar obsadzenia miał powstać odruchowo na tle oburzenia tłumu za stanowisko „Vorwaertsu".

Słowa a czyny.

Wskazywaliśmy, jak mały plon ochotników przyniosły były endeckie wiece w Warszawie, agitujące za odsieczą dla Lwowa. Popatrzmy teraz jak to rzekome rozbudzenie ofiarności i zainteresowanych dla spraw wojskowych (w gruncie rzeczy chodziło endekom o gromy na rząd za jego rzekomą bezczynność) odbiło się na Warszawiankach.

Mamy świadectwo „Kuryera Warszawskiego", dziennika zawsze schlebiającego przeciętnym gustom burżuazyi — więc za rządów rosyjskich najpokorniejszego wobec władzy, obecnie zaś brutalnie atakującego rząd polski.. Mimo to i ten dziennik wpada w ton zgryźliwy pisząc:

„Zdawałoby się, że z chwilą, gdy zamiast żołdatów rosyjskich, żołnierze polscy zapełnią szpitale warszawskie, nasz samarytanizm zapłonie, jak wielka pochodnia. A jednak... zapytajcie lekarzy. W szpitalach naszych pełno jest chorych żołnierzy. Lekarze i felczerzy uginają się pod ciężarem pracy szpitalnej, a nie mają rąk do pomocy. O starannej opiece nie może być mowy. Czasem niema komu podać lekarstwa. Czasem opatrunki są po cztery dni niezmieniane. Czasem ktoś niedoświadczony pomagać musi przy operacyi, lub zastrzykiwać morfinę, eter, arszenik i robi to niedbale, wadliwie, irytując lekarzy i wyrządzając krzywdę tym polskim żołnierzom, którzy chyba na własnej ziemi najczulszą winni znaleźć opiekę?

Co się stało? Gdzie wy jesteście samarytanki polskie? Czyż u nas naprawdę wszystko jest tylko modą sezonową, nawet miłość bliźniego? Czyż wy, które się chlubicie listami dziękczynnemi Rosyan, Czerkiesów, Osetyńców, Finów, Sartów i Kirgizów — wy, któreście były pociechą, pomocą, ratunkiem dla obcych, dopuścicie do tego, aby w szpitalach warszawskich marli żołnierze polscy, bo nie ma komu czuwać nad chorymi?"

Z ostatniej chwili.

SYTUACYA W GALICYI WSCHODNIEJ.

Komunikat z dnia 26 b. m.:

Koło Lwowa sytuacya niezmieniona. Na południu od Gródka Jagiellońskiego zajęły oddziały majora Sopotnickiego Uherze i Czerlany. Na wschód od Chyrowa grupa pułkownika Drzewieckiego zajęła Dylice, Towarnię i Błożyn Górny. Ukraińcy ponieśli ciężkie straty: 56 zabitych i 48 jeńców. Nieprzyjaciel ostrzeliwał artyleryą dworzec kolejowy w Rawie Ruskiej i zaatakował Leśniczówkę. Atak ze stratami odparto, przyczem odznaczył się plutonowy Wielgus.

ZAWIESZENIE BRONI NA SPIŻU.

Dnia 24 b. m. zostało na Spiżu zawarte zawieszenie broni pomiędzy wojskiem polskiem i czeskiem i oznaczono tymczasowo linię demarkacyjną.

Zawieszenie broni ma charakter umowy czysto wojskowej.

Cywilni delegaci polscy złożyli zastrzeżenie, że ostateczne uregulowanie granic zastrzega się konferencyi pokojowej.

NIEMCY PROTESTUJĄ.

(P. A. T.) Depesza iskrowa, przejęta z Berlina 26 grudnia: Rząd niemiecki ogłosił notę protestującą do rządu polskiego przeciw rozpisaniu wyborów w ziemiach zaboru pruskiego. Nota podkreśla kategorycznie, że rząd niemiecki nie zezwoli na wybory, póki konferencya pokojowa nie oznaczy granic obu państw.

Zawiadomienia partyjne.

WSZYSCY TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI, KTÓRZY NALEŻĄ DO KOMISYI WYBORCZYCH, zechcą przybyć dzisiaj 27 bm. o g. 7 wieczorem na posiedzenie do Związku stowarzyszeń rob. Dunajewskiego 5, II p., w celu poinformowania się o obowiązkach komisyi wyborczych. Sekretaryat Rady Robotniczej.

KONFERENCYA WYBORCZA 37. OKRĘGU CHRZANÓW—OŚWIĘCIM—BIAŁA odbędzie się w niedzielę 29 grudnia 1918 r. o godz. 10 rano w Oświęcimiu.

Konferencya Wyborcza okręgu **Wadowice—Żywiec — Sucha — Kalwarya — Kęty — Andrychów** odbędzie się w niedzielę 29 grudnia o godzinie 10 rano w Wadowicach. Delegaci z okręgu mają przybyć niezawodnie ze sprawozdaniami (ul. 3 maja, Stefan Kucharski).

Na konferencyę przybyć mają delegaci Rad Robotniczych i Komitetów miejscowych PPSD. Sekretaryat Komitetu Wykonawczego PPSD.

W TRZEBINI dnia 28 b. m. o godz. 4 i pół popołudniu odbędzie się w domu Robotniczym w Górce **zgromadzenie robotników z rafineryi. Sprawy bardzo ważne!**

KRONIKA.

Kraków, piątek 27 grudnia.

NOWA PODPORA REAKCYI. Jest nim oczywiście „Piast", który z rozwiniętymi żaglami wpłynął do portu reakcyi i klerykalizmu. Polityka hrabiów i milionerów „ludowcowych" tryumfuje. W nawiasach zapytamy „Piasta" dlaczego wstydliwie opuszcza tytuł hrabiowski i nazywa **hr.** Lasockiego — **panem** Lasockim?...

Mniejsza zresztą o to. Organ „ludowców" hr. Lasockiego zeszedł na poziom najniższej klerykalnej demagogii. Ulubionymi jego tematami są dwa: pierwszy, że socyaliści chcą grunta wydrzeć chłopu. I drugi — że socyaliści religię chcą dziecku wydrzeć w szkole. Jeden argument wart drugiego.

Ale i lewicy ludowcowej „Piast" nie darowuje, pisząc w ost. numerze:

„P. Stapiński godzi się na zbrodniczą robotę rządu, **by nie dopuścić do tworzenia wojska polskiego,** jakie nam dla obrony naszych ziem jest konieczne. P. Stapiński godzi się **dalej na upaństwowienie ziemi, to jest na odebranie chłopu prawa jego własności na ojczystym zagonie"...**

Bezczelność.

Ale jeszcze ładniej (i uczciwiej) pisze „Piast" o socyalistach:

„A któż to nawoływał robotników do walki z chłopem, jak nie dzisiejszy prezydent ministrów w socyalistycznym gabinecie warszawskim, który we wrześniu tego roku na jednem ze zgromadzeń w Krakowie nawoływał ludność miejską, by **„wzięła rewolwery i szła na wieś odbierać żywność chłopom!"**

Wprawdzie nikt właściwie aż do „rewolwerów" nie wzywał.

Wprawdzie każdemu krakowskiemu robotnikowi wiadomo, że chodziło o **obszarników,** a nie o chłopów (obszarnicy nie dawali miastom zboża i wywozili je za granicę), ale co to szkodzi?

Organ „hrabiów ludowcowych" w środkach przebierać dziś nie może.

Tak odradza się nasz klerykalny konserwatyzm — w „Piaście". Cieszcie się klerykali!

POLITYKA W POCIĄGU. Tak, i w pociągu wre klerykalna i pogromowa agitacya. Rozfanatyzowani klerykali i tam nie dają ludziom spokoju, jątrząc i jątrząc bez końca.

Jadę nocnym pociągiem przez Skawinę w stronę Krakowa. W Skawinie siada jakaś jejmość z jegomościem. Słyszę rozmowę:

— Z temi kobietami to poprostu utrapienie! Co zaagitujemy, to później socyaliści je przeciągną na swoją stronę.

— A bo to, proszę pani, należy pocichu robić — syczy jegomość — pocichu, proszę pani, tak najlepiej. Żeby nikt o tem nie wiedział. A potem, gdy socyaliści zabiorą się do roboty, będzie za późno...

Drzemię na ławce pod miarowy huk pociągu i syk klerykałów.

Nagle się budzę:

— B u r z y ć karczmy żydowskie! — głośno, histerycznie woła oszalała klerykałka. — Burzyć!

Kilku oficerów polskich, siedzących obok mnie chmurzy się, ale milczy.

Zaperzona klerykałka jątrzy dalej, coraz głośniej.

Biedaczka, czy już zupełnie nie rozumie, co czyni?! Że wzywa do pogromów? do wojny domowej i anarchii?? Z a m k n ą ć karczmy — tak, zakazać alkoholu, skonfiskować kapitały paskarskie itd. — tak! Ale b u r z y ć, demolować — dziś, gdy anarchii i tak jest zawiele?

Ale — klerykałka jątrzy dalej — aż do samego Podgórza.

KAŻĄ SOBIE DROGO PŁACIĆ! Donoszą nam z miasta: Kanonik z parafii św. Mikołaja za przeprowadzenie zwłok tylko z kaplicy cmentarnej do grobu zażądał, notabene od **rodziny niezamożnej, 80 kor;** zdecydował się wreszcie na **kor. 70.**

Czy niema żadnej instancyi, którąby kontrolowała takie taksy „duszpasterskie", przy których każde stąpnięcie po ścieżce cmentarnej ocenione jest widać na koronę.

I drugie pytanie: jakie zarobki zbierają księża przy obecnej, **wprost bezprzykładnej śmiertelności,** jeżeli za ostatnią posługę bliźniemu takich żądają opłat?

Ś. p. HELENA PYRZOWSKA, lat 53, żona znanego towarzysza Maryana Pyrzowskiego, zmarła 24 b. m. Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 3 po południu.

POLSKA POŻYCZKA PAŃSTWOWA. Wydział skarbowy P. K. L. komunikuje, że polska pożyczka państwowa jest obligacyą długu państwa polskiego i jako taka posiada bezwarunkowo bezpieczeństwo pupilarne. Wobec tego mogą być w walorach tej pożyczki lokowane wszelkie fundusze, które — jak fundusze kas sierocych, fundacyj i t. p. winny być wedle obowiązujących ustaw umieszczane w papierach, posiadających pupilarne bezpieczeństwo.

ZATWIERDZENIE STATUTU KOMISYI RZĄDZĄCEJ. Statut Komisyi rządzącej na Galicyę, Śląsk, Orawę i Spiż w ostatecznej redakcyi został zatwierdzony przez rząd warszawski. — Z chwilą zatwierdzenia statutu Polska Komisya Likwidacyjna w Krakowie i Tymczasowy Komitet rządzący we Lwowie utworzą jedno ciało pod nazwą Komisyi rządzącej. Pierwsze plenarne posiedzenie celem wyboru prezydyum K. Rz. i wprowadzenia pracy w myśl statutu odbędzie się dnia 4 i 5 stycznia 1919 r. we Lwowie.

PRZEGLĄD LIST WYBORCZYCH. Z dniem 28 grudnia b. r. wyłożone zostaną do wglądu publicznego na przeciąg 5 dni listy wyborcze.

Wyborcy uprawnieni do głosowaina w obwodzie wyborczym m. Kraków mogą od dnia powyższego tj. od soboty 28 grudnia 1918 r. do środy 1 stycznia 1919 r. włącznie codziennie od godziny 8-mej rano do 1-szej w południe i od godziny 3-ej popołudniu do 6-tej wieczorem przeglądać listę wyborczą.

W podanym wyżej terminie mogą być wnoszone do Komisyi wyborczej reklamacye, zarówno o wpis osób w liście niezamieszczonych jak i o wykreślenie osób.

ODCZYT. Komisya oświatowa urządza w sobotę, dn. 28 grudnia o godz. 7 wieczórem odczyt tow. S t a ń c z y k a p. t. "Rady robotnicze". Po odczycie dyskusya.

ZAJŚCIE NA KROWODRZY. Późną nocą w pierwsze święto Bożego Narodzenia patrol Straży obywatelskiej na Krowodrzy spostrzegł trzech żołnierzy, niosących ciężkie toboły. Komendant patrolu zażądał okazania zawartości tobołów. Gdy ci uczynić tego nie chcieli, pod bagnetami odstawiono ich na strażnicę. Dyżurujący wówczas p. Chwastek zażądał legitymacyj. W odpowiedzi wyciągnął sierżant bagnet i rzucił się na p. Chwastka, raniąc go kilkakrotnie. Syn komendanta strzałem z rewolweru położył napastnika trupem.

Podczas zamieszania obaj plutonowi zbiegli. Przy zabitym znaleziono kilka legitymacyj — wobec czego nie zdołano stwierdzić właściwego jego nazwiska.

KROSNO. Dnia 22 b. m. odbyła się w Krośnie konferencya 41 okręgu wyborczego. Przewodniczył tow. T o k a r s k i. O sytuacyi politycznej i wyborach do Sejmu w Warszawie mówił tow. M i s i o ł e k. W dyskusyi niektórzy mowcy piętnowali z oburzeniem agitacyę klerykałów w szkołach przeciwko socyalistom i rządowi polskiemu w Warszawie. Konferencya uchwaliła przeprowadzić na kopalniach, rafineryach i fabrykach oddanie jednodniowych zarobków na fundusz wyborczy.

Groźba zbrojnego przemarszu Niemców przez Polskę.

AKCYA DYPLOMATYCZNA RZĄDU POLSKIEGO.

Wobec groźby zbrojnego przemarszu przez Polskę wojsk niemieckich, powracających z Ukrainy, minister spraw zagr. Wasilewski wysłał depeszę do rządu niemieckiego oraz do Clemenceau, francuskiego prezydenta ministrów i ministra wojny:

Do rządu ludowego w Berlinie:

Szef sztabu gen. wojsk polskich zakomunikował radiotelegramem z 23 grudnia niemieckiemu rządowi ludowemu warunki, na których polskie dowództwo wojskowe zgodziło się na transport powrotny żołnierzy niemieckich drogą na Hołuby-Lublin. Tuszę, że niemiecki, rząd ludowy wyrazi możliwie rychło zgodę swą na te warunki. Stwierdzam równocześnie, że rząd polski nawet w próbach przemarszu przemocą przez Polskę musiałby widzieć poważne złamanie prawa międzynarodowego i przyjętych przez Niemcy zobowiązań co do ewakuacyi wschodnich obszarów. Rząd polski doniósłszy uprzednio koalicyi o grożącym przemarszu i swojem wobec tego stanowisku, zdecydowany jest niedopuścić do pogwałcenia swego terytoryum państwowego. Minister spraw zagr. Wasilewski.

Depesza iskrowa do p. Clemenceau.

Rząd polski w dn. 22 grudnia za pomocą depeszy iskrowej został powiadomiony przez rząd niemiecki, że ukraińska partya republikańska odmówiła układu zawartego przez dyrektoryat ukraiński z władzami niemieckiemi i linia odwrotu Równo-Hołuby została zamknięta dla wojska niemieckiego. Wojska niemieckie nad któremi dowództwo wysunęło się z rąk oficerów, maszerują w stanie dezorganizacyi ku Polsce, aby uczynić próbę utorowania sobie drogi do Niemiec. Rząd niemiecki prosi rząd polski o natychmiastową zgodę i pomoc w transporcie wojsk niemieckich przez Polskę, grożąc, że w przeciwnym razie setki tysięcy żołnierzy niemieckich przemocą utoruje sobie drogę.

Warunki postawione Niemcom.

Warunki, które zostały postawione przez szefa sztabu generalnego władzom niemieckim, są następujące:

1. **Rozbrojenie wojsk niemieckich** przed przyjęciem ich na koleje polskie.
2. Udzielenie Polsce przez Niemcy dostatecznej dla transportu ilości wagonów i lokomotyw.
3. **Natychmiastowe wkroczenie wojska polskiego do Wilna** i udzielenie temu wojsku odpowiedniej ilości karabinów dla sformowania oddziałów zbrojnych z ludności miejscowej.

Rząd polski wystosował energiczny protest do rządu niemieckiego przeciw temu nowemu pogwałceniu prawa międzynarodowego, stwierdzając, że przeciwstawi się kategorycznie przejściu uzbrojonych wojsk niemieckich przez Polskę. Rząd polski zezwoli na przemarsz wojsk niemieckich tylko pod tym stanowczym warunkiem, że wojska owe będą uprzednio rozbrojone przez władze wojskowe polskie. Zawiadamiając o faktach powyższych rządy państw sprzymierzonych, zwracam się do W. Eksc. z prośbą o udzielenie wydatnego poparcia naszej akcyi, mającej na celu niedopuszczenie do przemarszu uzbrojonych wojsk niemieckich przez terytoryum polskie. Minister spraw zagran. Leon Wasilewski.

Z kronik burżuazyjnego warcholstwa.

„Goniec Warszawski" w Nrze z 22 grudnia podał był następującą senzacyę, zatytułowaną „Pogłoski o zamachu stanu".

Uporczywie obiega Warszawę pogłoska o ponownie przez pewne sfery przygotowanym zamachu stanu.

Zberania „spiskowców" odbywać się mają niemal codziennie; oczywiście są to zebrania konspirowane.

Na jednym z wieców miano uroczyście proklamować „komendanta". Termin dokonania zamachu wyznaczony miał być na dzień wyjazdu Naczelnika Państwa. Podobno ta nowa próba zamachu została udaremniona.

Notujemy tę pogłoskę ze względu na obowiązek informacyjny.

Cała ta „tajemnicza" historya osnuta jest niewątpliwie dookoła owacyj i okrzyków „władzodawczych", któremi na jednym z wieców burżuazyjnych, gdzie brylował między innymi p. A. Niemojewski — obdarzono byłego dowódcę 1 korpusu, Dowbora-Muśnickiego.

Niedawno właśnie przytaczaliśmy notatkę o tym wiecu. Rozumie się, z wichrzeń wiecowych nikt nie wyciąga konkluzyi seryo, mimo to ujawniają one wyraziście zarówno **poziom umysłowy owych wiecowników**, na których ujemnych skłonnościach wygrywają swoje melodye przeciwnicy polskiego rządu ludowego, jak i charakter podobnych zebrań, które są **akademiami najbezmyślniejszej anarchii.**

Były dowódca Dowbor-Muśnicki tak sfinalizował swoją karyerę wojskową, że w innem społeczeństwie musiałby raczej stronić od życia publicznego.

W Warszawie dla warcholskiego efektu — wiwatowano go na owym wiecu jako „naszego komendanta".

Nie poruszalibyśmy spraw owego byłego dowódcy, gdyż należą one — wobec, sądzimy, trwałego stanu spoczynku, do którego on przeszedł — raczej już do bolesnych, niestety, materyałów historycznych, ale dla wykazania **całej bezmyślności tych wichrzycielskich zebrań** podamy tu opinię o p. Dowborze-Muśnickim, zawartą w liście otwartym doń — **jednego z b. członków Naczelnego polskiego Komitetu wojskowego** — instytucyi, której politycznie podporządkowywał się jakoby ów generał.

List ów pomyślany był zarazem jako przestroga pod adresem społeczeństwa polskiego, za pomocą której podpisany pod nim oddziaływał na wersyę, jakoby zamierzano powierzyć jakąś ważniejszą funkcyę wojskową gen. Dowborowi-Muśnickiemu.

Z tej wersyi wysnuł też autor listu mniemanie, iż w Warszawie rzekomo nie oryentowano się co do oceny b. szefa 1 korpusu.

Oto ów list:

LIST OTWARTY DO GENERAŁA-PORUCZNIKA DOWBOR-MUŚNICKIEGO.

Jenerale!

Dzień dzisiejszy wysuwa znowu nazwisko Twoje, podawane jako nazwisko człowieka, mającego objąć wyższe stanowisko przy tworzeniu Polskiej Siły Zbrojnej, tej pierwszej gwarancyi niepodległości i zjednoczenia. Dla ogółu polskiego Ty, Jenerale, i czyny Twoje były sprawą daleką, rozgrywaną gdzieś na kresach, odbitą w szeregu fałszywych i przesadzonych wieści, jakie docierały poprzez kordon wojskowy. Takim pozostałeś po dziś dzień. My, wszakże, ludzie, którzy stali blisko roboty wojskowej polskiej w Rosyi, którzy kierowali nią, czujemy się w obowiązku zadać Ci szereg pytań. Dokładne i istotne ich wyjaśnienie będzie dla ogółu polskiego miarą, czy nie był zbyt pospiesznym w ocenie Twojej, Jenerale, osoby. Wątpliwości co do tego, jak i czy wogóle mógłbyś, Jenerale, prowadzić akcyę odpowiedzialną i akcyę polską — pobudzają mnie do napisania niniejszego pisma otwartego.

Jak wiadomo, naczelne kierownictwo nad formowaniem Polskiej Siły Zbrojnej w Rosyi leżało w rękach Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego, którego autorytet uznały wszystkie ugrupowania polityczne, Rząd Tymczasowy w Rosyi, wszyscy za wyjątkiem Komitetu Głównego (lewicy), rządu bolszewickiego i Ciebie, Panie Jenerale.

W pierwszych dniach bowiem, po naznaczeniu Twem, sięgnąłeś bez zezwolenia i praw do zakresu działalności politycznej i dn. 26 lipca 1917 r. wydałeś niżej podpisany rozkaz do korpusu Nr. 2, będący platformą polityczną formacyi: „Najzaciętszym wrogiem Narodu Polskiego i wogóle całej Słowiańszczyzny były, są i będą Niemcy. Potęga pruska wyrosła i zmężniała z krwi i kości naszej Ojczyzny. Wskrzeszenie Polski — groźne niebezpieczeństwo dla potęgi niemieckiej i odwrotnie — zwycięstwo Niemiec, to zguba Polski. Odpowiedzialni przed potomnością, musimy nie bacząc na żadne ofiary, walczyć o nasze narodowe ideały i dalej także sojusznikom naszym (t. j. Rosyi i koalicyi) pozostaniemy wierni aż do końca".

Poglądy powyższe były słuszne. Członkowie Naczelnego Komitetu dzielili je i dzielą jeszcze po dzień dzisiejszy. Wszakże wydać rozkazu podobnego Komitet Naczelny nie czułby się w prawie, ponieważ był powołany do tworzenia wojska, nie zaś do zawierania sojuszy i wypowiadania wojny, które to prawo przysługuje jedynie istotnym przedstawicielom Narodu, czy to wybranym, czy bohaterstwem własnym stojącym na jego czele. Dzieląc powyższe przekonanie Komitet Naczelny nie wypowiadał ich i dlatego jeszcze, że rozumiał, iż słowa podobne zobowiązują nie tylko do walki, ale do zwycięstwa, że łamać ich ani niedotrzymywać bez hańby dla imienia polskiego nie wolno.

Ty, Jenerale, powołany do technicznej organizacyi wojsk polskich uzurpowałeś sobie to prawo, dałeś parol żołnierski w imieniu narodu i złamałeś go.

Drugim przypadkiem, w którym poszedłeś, Jenerale, wbrew instrukcyom Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego było obsadzenie najważniejszych stanowisk w korpusie: szefostwa sztabu i intendantury przez Rosyan. Napróżno raz po raz zwracaliśmy Ci, Jenerale, uwagę, iż rezolucya 1-go Zjazdu Ogólnego Wojskowych Polaków, który zadecydował formowanie polskiej siły zbrojnej brzmiała wyraźnie: „korpus oficerski jednostek wojskowych polskich ma być polski". Zbywałeś nas, Jenerale, i nastawanie nasze, abyś Rosyan z korpusu usunął, oświadczeniami, że nie masz ich przez kogo zastąpić i ultymatywnym żądaniem, by zostali, gdyż inaczej Ty wyjdziesz razem z nimi. Ci pomocnicy Twoi, których nie chciałeś odsunąć od siebie, nie zdali przecież egzaminu oddania sprawie polskiej. Jenerał Agapiejew, szef sztabu, wydał rozkaz złożenia broni eszelonom drugiej dywizyi, przebijającym się ku Bobrujskowi, skutkiem czego była haniebna kapitulacya sztabu II dywizyi pod Orszą i uwięzienie dowódcy tejże dywizyi generała Szamoty. Pułkownik Blinow, intendent główny korpusu, prowadził typową gospodarkę rosyjską, ze wszystkiemi jej specyalnie intendenckiemi cechami.

Siłą wypadków przecież obeszło się bez Twych pomocników rosyjskich, gdy korpus stanął do walki i najbezstronniejsze oko żadnego stąd nie znajdzie uszczerbku.

(Dokończenie nastąpi.)

„Pan konsyliarz" gromi socyalistów.

KLERYKAŁI AGITUJĄ!

(Koresp. „Naprzodu").

Sucha, 26 grudnia.

Trudno doprawdy uwierzyć, z jaką furyą rzucili się obecnie klerykali do agitacyi. Nie śpią i nie jedzą, a wciąż agitują i przez prasę i z ambon, i na zgromadzeniach. „Piastowcy", jak wiadomo, poszli pod ich komendę — i siły klerykałów wzmogły się kilkakrotnie.

Endecya, klerykali i „piastowcy" idą na prowincyi zwartym blokiem przedwyborczym, ławą. A i tak zwani „republikanie" (ci od „Kuryerka") o ile gdzie są, idą wspólnie z reakcyą i pomagają wymyślać na ruch robotniczy, na socyalistów i t. d.

W Suchej zwołali na 26 bm. wiec do Sokoła klerykali wraz z „piastowcami". W prezydyum zasiadł ks. Komar, obok niego ulokował się wikary. Stół prezydyalny otoczyli różni adlatusi pp. proboszcza i burmistrza.

Referuje p. burmistrz dr Spanbauer — pozujący pono na „ludowca", lekarz kolejowy. Jeśliby się oczy zamknęło, możnaby pomyśleć, że to nie lekarz, lecz ubogi na duchu organiścina wiejski paple, co mu ks. proboszcz kazał.

Przez godzinę opowiada, jak to źle było w Suchej przy starych rządach i jak to dobrze będzie teraz, gdy rządzić będzie on, p. konsyliarz.

Potem przechodzi do socyalistów.

Arsenał p. konsyliarza nie zbyt obfity. Stare, wypłowiałe kawały klerykalne — brakowało tylko „3-letnich ślubów" socyalistycznych. Ale p. konsyliarz nie wstydzi się — sami, zdaje się, swoi na sali.

A więc ze zgrozą opowiada, jak to socyaliści biednemu chłopu polskiemu chcą odebrać — ostatni mórg pola, zroszonego potem i łzami (adlatusi krzyczą: hańba!).

A więc z przerażeniem zdumiewa się, dlaczego to rząd warszawski nie chce posłać dostatecznej ilości wojska do Lwowa: „Nie chce!" — woła, rozdzierając szaty p. konsyliarz. A adlatusi (zdrowe draby, którzy mogliby sami stworzyć pół kompanii) także szaty rozdzierają i ręce załamują...

Wreszcie religia... Tak, socyaliści chcą wydrzeć największy skarb narodu, religię! — woła z płaczem p. konsyliarz, naturalnie sam nie wierząc ani jednemu własnemu słowu (było handel szedł!). Bo co to znaczy „świecka szkoła"? To znaczy, że dzieci nie będzie się uczyło religii! (P. wikary z zadowolenia widocznie, że ma takiego tęgiego „ludowca" aż czkawki dostał i wciąż powtarza: tak! tak!).

— Nieprawda! — nagle przerywa jakiś głos.

P. konsyliarz się nieco stropił i niebawem skończył swą mowę, której głębi i etyki nie pozazdrościłby kiepski agitatorek od „przyjaciółków".

Nagle — zabiera głos socyalista tow. K. Czapiński z Krakowa. Wśród prezydyum i ad-

latusów zamieszanie. Adlatusi raz po raz coś wykrzykują, starając się przerwać mówcy. Nie udaje się.

Mowca prostuje z faktami i dokumentami w rękach wszystkie brednie, nie sumiennie puszczane przez referenta. Wśród oklasków charakteryzuje demagogię reakcyi i jej zgubną politykę.

Proboszcz-przewodniczący chce ograniczyć czas przemówienia, ale zebranie woła: Dalej mówić!

Mowca kończy wśród żywych oklasków zebranych.

Referent Spanbauer próbuje zaprzeczyć i coś „sprostować", ale oburzone zebranie nie pozwala mu przyjść do słowa. Bezsilnie stoi na estradzie p. konsyliarz i wymachuje rękami...

Część zebranych urządza owacyę mowcy socyalistycznemu i ze śpiewem „Czerwonego" odprowadza go na stacyę.

Tak niefortunnie skończyły się gromy klerykała-konsyliarza.

Nauczka na przyszłość — nie prowadzić niesumiennej demagogii.

Z różnych stron.

„ŻYD. PARTYA SOC. DEM. GALICYI" (galicyjska odnoga „Bundu") wydaje obecnie w Krakowie tygodnik w języku polskim p. t. „Nowe Życie". Mamy przed sobą 2 numery. Stosunek do rządu Moraczewskiego wrogi. Pisemko cytuje telegram zjazdu P. P. S. w Warszawie do Międzynarodówki i wykpiwa pracę Wasilewskiego i Moraczewskiego.

Bardzo taktowne i mądre.

Czyżby Ż. P. S. D. tęskniła do endecko-antysemickiego rządu? Czyżby nieliczni żydowscy robotnicy z tej partyi pragnęli rządów Dmowskiego?

I dla kogo właściwie to pisemko się wydaje? Jeśli dla żydowskiego proletaryatu, to wszak pono „narodowym" jego językiem jest żargon. Polski zaś robotnik tego czytać nie będzie. — Czyżby tylko po to, aby przybył jeszcze jeden głos przeciw rządowi ludowemu — do chóru endo-klerykałów? głos robotnika z Ż. R. S. D.?

SALE SZKOLNE NA ZGROMADZENIA PRZEDWYBORCZE. Wydział szkolny P. K. L. na skutek interwencyi tow. dr Müllera zezwolił na użycie sal szkolnych na zgromadzenia przedwyborcze **dla wszystkich stronnictw** za opłatą za oczyszczenie sali.

OCHRONA LOKATORÓW. Wydział sądowy P. K. L. komunikuje, że rozporządzenie ministra sprawiedliwości i ministra opieki społecznej o ochronie lokatorów, obowiązuje od 30-go października b. r. w całej mocy.

DO KASYERÓW GRUP MIEJSCOWYCH KOLEJARZY dawnej Centralnej organizacyi Galicyi i Śląska. W myśl uchwały konferencyi z dnia 1. grudnia b. r. wyłoniony tymczasowy Komitet Centralny w Krakowie podejmuje wszystkie agendy organizacyi aż do dnia utworzenia nowego Związku pracowników kolejowych Republiki polskiej. We wszelkich sprawach dotychczasowej Organizacyi zwracać się należy: Grylowski Józef, Kraków ul. Lubomirskich 5, zaś rachunki z pieniądzmi, które nie zostały wysłane do Centrali na adres: Lukas Józef Kraków, ul. Bosacka l. 4. Wzywa się kasyerów do natychmiastowego wysłania rachunków wraz z kuponami i raportami kasowymi.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU METALOWCÓW W KRAKOWIE odbędzie się w sobotę o godz. 6 wieczór. Obecność wszystkich członków Zarządu niezbędna. Zarząd.

WSPÓLNA POMOC DLA GALICYJSKICH JEŃCÓW NA SYBERYI. Uprasza się wszystkich, którzy mają swych synów lub krewnych jako jeńców na Syberyi, by zechcieli ich adresy jak również i swoje przesyłać pod adresem: Karol Schwarz, oficyał policyi w Krakowie, ul. Lubomirskich 9, a to w tym celu, aby wspólnemi siłami umożliwić im u kompetentnych władz powrót do kraju.

Z TRZEBINI. Dnia 17 grudnia została zawarta umowa między Dyrekcyą rafineryi i robotnikami przy współudziale tow. Topinka. Zostały zrównane płace tamtejszych robotników z płacami robotników z innych rafineryi. Robotnicy z trzebińskiej rafineryi dziękują tow. Topinkowi za przeprowadzenie akcyi. Zaznaczyć należy, że p. Dyrektor przychylnie traktował żądania robotników.

PROPAGANDA BOLSZEWICKA NA RZECZ REWOLUCYI W NIEMCZECH. „Vorwaerts" opublikował ustęp z telegramu iskrowego wydanego z Berlina rosyjskiego posła sowietów, Joffego, w którym tenże zabrania wypłacenia partyi niezależnych socyalistów kwoty 550.000 marek i 150.000 rubli, złożonej przez siebie na ręce posła Oskara Cohna (niezależny socyalista) na rzecz popierania niemieckiej rewolucyi. To samo odnosi się do 10 milionów rubli, które swego czasu oddał Joffe do dyspozycyi Cohnowi.

Zagadka wielkich środków pieniężnych grupy Spartakusa — dodaje „Vorwaerts" — tem samem jest rozwiązana.

NA FUNDUSZ PRASOWY „PRAWA LUDU" złożyła p. K. G. K 1.000.— jako nieprzyjęte na „Gwiazdkę" od p. dyrektora J. D.

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO. Piątek: „Hr. Luksemburg".

Sobota po południu: „Młynarz i jego córka", wieczorem: „Łalka".



Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzawski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).